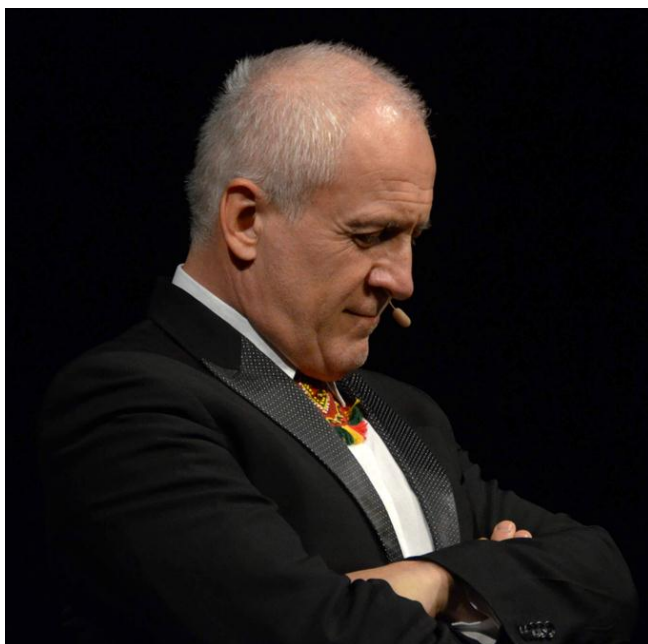


## WALDEMAR MALICKI



**Waldemar Malicki – twórca i dyrektor artystyczny Międzynarodowego Festiwalu Wirtuozerii i Żartu Muzycznego FUN and CLASSIC w Nowym Sączu. Festiwal FUN and CLASSIC jest jedynym tego typu festiwalem w Europie. Dzięki wielkiej popularności Waldemara Malickiego, Festiwal sądecki jest znany w Polsce i staje się znany w Europie a tym samym promuje nasze Miasto..**

Cytaty z ogólnopolskich portali internetowych:

„To może zdarzyć się tylko w Nowym Sączu, gdzie ostatni tydzień karnawału

wypełnia Festiwal Wirtuozerii i Żartu Muzycznego Fun and Classic”;

Dzięki niemu miasto po raz kolejny staje się stolicą zabawnej, nietuzinkowej i pomysłowej muzyki poważnej. Spojrzenie na klasykę z przymrużeniem oka sprawia, że koncerty zamieniają się w doskonale widowiska, muzyczny kabaret najwyższej próby. Efekt końcowy to wspólna zabawa publiczności i wykonawców, którzy pozwalając sobie na dystans w stosunku do poważnej sztuki, nie tracą nic z wysokiej jakości swoich dokonań”;

„Festiwal Wirtuozerii i Żartu Muzycznego „Fun and Classic” organizowany jest przez Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu od 2001 roku. Odbywa się zawsze w ostatni tydzień karnawału, a wypełniają go koncerty muzyki nietuzinkowej, zabawnej, wirtuozowskiej i pomysłowej. Koncerty te są nie tylko wydarzeniami muzycznymi, ale także niecodziennymi, atrakcyjnymi widowiskami. Dyrektor artystyczny festiwalu, znany pianista Waldemar Malicki zaprasza do udziału w festiwalu artystów o znakomitym rzemiośle, mających jednocześnie poczucie dystansu do własnej osoby i uprawianej profesji, a co za tym idzie, umiejący się tą profesją bawić”.

Waldemar MALICKI jest jednym z najbardziej wszechstronnych pianistów polskich. Ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną w Gdańsku, po czym doskonalił swe umiejętności na seminariach mistrzowskich u Paula Badury-Skody w Wiedniu.

Koncertuje w Europie, Ameryce Płd. i Płn., w Rosji, Japonii. Uprawia kameralistykę z najlepszymi polskimi skrzypkami i śpiewakami (Teresa Żylis-Gara, Stefania Toczyska, Konstanty Andrzej Kulka).

Występował m.in. na festiwalach: Warszawska Jesień, Wratlavia Cantans, Łańcut, Festiwal Pendereckiego, Wakacyjny Festiwal Gwiazd w Międzyzdrojach.

Waldemar Malicki jest niezrównanym popularyzatorem muzyki poważnej, którą jak nikt inny, potrafi zaprezentować publiczności w sposób przystępny, humorystyczny, ubarwiony niezwykle dowcipnym komentarzem. Na koncertach galowych wykonuje własny, autorski program pełen muzycznego humoru i wirtuozostwa. Występuje z nim dla instytucji kulturalnych i społecznych w kraju i za granicą (w czerwcu 2000 wystąpił w ramach dnia polskiego na wystawie EXPO w Hanowerze).

Nagrał ok. 40 płyt z muzyką solową i kameralną m.in. dla Polskich Nagrań, Poltonu i Dux /Polska/, Pavane /Belgia/, Accord, Adda /Francja/, Koch Records Schwann, Wergo /RFN/, Pony Canyon (Japonia). Prowadzi master classes w Skandynawii, obu Amerykach i Japonii. Jest laureatem nagród fonograficznych: Fryderyk 1997, 2000 i 2003 oraz Płyta Roku 1999.

Jest autorem i wykonawcą audycji o muzyce realizowanych dla Programu I i II telewizji publicznej. Wykonuje również specjalne recitale humoru muzycznego wzbudzając sympatię m.in. publiczności polskiej, niemieckiej i amerykańskiej. Posiada rzadko spotykaną obecnie zdolność improwizowania na zadane tematy.

\*\*\*\*\*

## PANIE WALDKU, PAN SIĘ NIE BOI, CAŁY NARÓD ZA PANEM STOI...

*Z WALDEMAREM MALICKIM,  
dyrektorem Festiwalu Wirtuozerii i Żartu  
Muzycznego Fun and Classic, rozmawia  
Piotr Gryźlak*

**Na początku był sam żart, później w nazwie pojawiała się wirtuozeria, czy nie obawia się Pan, że teraz mamy znowu za dużo żartu, a za mało wirtuozerii?**

- To jest dobre pytanie. Doszła nam po drodze w tytule wirtuozeria, ponieważ po jakimś czasie zorientowaliśmy się, że ci, którzy naprawdę żartują sobie z muzyki,

to wcześniej ją wirtuozowsko opanowali. Najpierw muszą mieć odpowiedni warsztat, a dopiero potem mogą sobie z niej urządzać żarty. Żart bez odpowiedniego warsztatu bywa dosyć żałosny. A teraz po dziesięciu latach odkryliśmy znowu, że są najróżniejsze produkty artystyczne bardzo ciekawe od strony wykonawczej, od strony wirtuozowskiej, w najróżniejszych dziedzinach, ale ilość żartujących muzyków jest jednak wciąż znikoma.



### **Dziesięć lat temu było ich jednak nieco mniej?**

- Ale minimalnie. Muszę powiedzieć, że w ciągu tej dekady jednak w Polsce nie powstała kolejna grupa MoCarta, nie pojawił się ktoś taki jak ja, nie ma wielkiej rzeszy artystów, którzy sobie dworują z muzyki poważnej i mniej poważnej.

### **A jak to wygląda na świecie?**

- Na świecie spotykam często takie pomysły, takie grupy, ale są to zazwyczaj samodzielni artyści albo też niewielkie składy. Część z nich pokazaliśmy nowosądeckiej publiczności na naszym festiwalu i pewnie jeszcze pokażemy. Myślę jednak, że jedyne co jest niepowtarzalne, to Filharmonia Dowcipu, czyli moja formacja. To jest żartująca orkiestra symfoniczna. Jestem przekonany, że to najwyższa i najtrudniejsza szkoła jazdy, a zamierzamy ją jeszcze rozszerzyć.

### **Na scenie podczas koncertu czy w telewizji to ładnie wygląda, jak podczas prób panujecie nad tak dużą grupą muzyków?**

- To, oczywiście, wymaga dużo pracy. U nas występuje jeszcze takie zjawisko, które nie pojawia się u innych orkiestr. Nam bardzo zależy, żeby muzykom, którzy na co dzień grają w innych filharmoniach, praca z nami sprawiała taką przyjemność, która ma się potem podczas występu przekładać na publiczność. Chodzi o to, żeby było widać po nich radość z tego, co robią! Dlatego niezależnie od tego, jakkolwiek byśmy ciężko pracowali, przez wiele godzin, to ja ich nie mogę za bardzo... ochrzaniać!

### **A od ochrzaniania to jest Pan, reżyser czy dyrygent?**

- Jest nas trzech, ale żaden z nas ich nie ochrzania. Staramy się raczej, żeby nam wszystkim było miło, żeby potem ta atmosfera przeszła na widownię.

### **Ale czy to nie działa w drugą stronę, że to muzycy was ochrzania, mówiąc, że czegoś tam z waszych genialnych pomysłów nie da się zrobić?**

- Nie! Oni są jeszcze bardziej sympatyczni od nas.

**W Pana biografii czytamy, że jest Pan znanym pianistą, solistą, kameralistą, towarzyszącym innym muzykom i wokalistom w koncertach. Tymczasem naród kojarzy Pana głównie jako muzycznego kabareciarza i satyryka. Na jednej ze stron kabaretowych, wśród kilkudziesięciu osób Waldemar Malicki znajduje się między**

**Tomaszem Jachimkiem a Zenonem Laskowikiem, który zresztą z Panem występuje. Czy to Panu nie przeszkadza w rozwoju kariery instrumentalisty?**

- No, nie da się ukryć, jednak przeszkadza. Ostatecznie już prawie przestałem uprawiać zawód pianisty. Wiodę teraz swoje drugie muzyczne życie. Takie moje drugie małżeństwo z muzyką właśnie przeżywam, z taką muzyką lżejszą. Dołączenie mnie do grupy twórców kabaretowych to wynik programów telewizyjnych. Ale to się zmieni, bowiem już więcej programów nie będziemy kręcić. Zakończyliśmy pewien cykl audycji. Więc będę się pojawiał w TVP rzadziej i nie w repertuarze kabaretowym. Chcę się trochę nawrócić na muzyczną drogę.

**Czyli zamierza Pan wrócić do koncertów kameralnych, do występów ze znanymi muzykami i śpiewakami?**

- To także mam w planie, ale przede wszystkim sam też znowu zamierzam grać klasycznie, koncertować, występować w poważnym repertuarze.

**Czy w związku z tym planuje Pan też nagrania płytowe?**

- Nie, szczerze mówiąc, nagrałem już sporo płyt, więc może na razie wystarczy. Najbardziej by mnie fascynowało, gdyby można było pójść i zdobywać świat z naszą orkiestrą. Ciekaw jestem, jak np. zareaguje na nasz koncert publiczność hiszpańska, belgijska czy niemiecka. Wiemy, jak to działa w naszym krajowym wykonaniu, ale nie próbowaliśmy tego poza granicami Polski. Na naszym koncertach w Polsce bywają obcokrajowcy, którzy są zachwyceni, ale nie wiemy, jak zareagują ludzie w innych krajach. Dlatego chcemy złapać byka za rogi i wrzucić na głęboką wodę, ale żeby ten byk nie wpadł w kanał. O, jak pięknie to powiedziałem!

**Z czego się łatwiej żartuje, z klasyki czy z muzyki współczesnej?**

- Najłatwiej się żartuje z takiej muzyki, która sama siebie traktuje bardzo poważnie, czyli np. z klasyki. W muzyce poważnej – może tego sądecka publiczność sobie nie uświadamia – od dawna był taki ruch żartu muzycznego, już w XVII i XVIII wieku. Ale teraz klasyka kojarzy się z wielką filharmonią, wielką powagą, frakami itd., więc łatwo jest z tego żartować. Bardzo chętnie też żartujemy sobie z disco polo, bo jest to muzyka dosyć niskiej jakości, a my ją traktujemy muzycznie bardzo poważnie. Bywa też, że sobie żartujemy z muzyki rockowej,

np. z ciężkiego heavy metalu, bo ci wykonawcy są nad wyraz poważni, więc to też nam dobrze wychodzi.

**Ponoć Kazik Staszewski przygotowuje nową wersję swojego przeboju „*Panie Waldku, pan się nie boi, cały naród za panem stoi*”, ale tym razem bohaterem piosenki nie będzie Waldemar Pawlak, wicepremier i minister gospodarki, ale zupełnie inny Waldemar...**

- Ha, ha, to byłoby niegłupie, zatem przyjmuję, że rzeczywiście cały naród za mną stoi...

**(fragmenty wywiadu z roku 2010)**